

Szczupak 115,0 cm (zgłoszony w akcji „Uwalniam okazy”)

Mateusz Stanny

Szczupaki w naszych wodach mają się dobrze – taki wniosek można wyciągnąć po analizie zgłoszeń medalowych drapieżników. Regularnie zgłaszane są ryby mierzące w granicach 90 – 100 cm, jednak okazy na złoty medal, mierzące 110 cm i więcej, to nadal wydarzenie szeroko komentowane w wędkarskim gronie. Taką rybą może pochwalić się Mateusz Stanny ze Świnoujścia:



„Gdy miałem siedem lat złowiłem pierwszą rybę. Była to węgryca. Była to tak pierwsza ryba, jaką złowiłem na spinning. Przy okazji była blaszka zrobiona przez mojego tatę z rączki od noża. Od tego momentu minęły już ponad trzy dekady, a wędkarstwo nadal jest w moim życiu niezwykle istotne. Głównie łowiłem na spinning, choć czasami sięgam po wędkę spinawkową lub żywcówkę. Łowiłem praktycznie w każdej wolnej chwili, wędkarskimi sukcesami dzielę się na swoim profilu na instagramie: tedeus86_cnr.

We wtorek, 20 maja, zaplanowałem wraz z kolegą wypad nad Kanał Piastowski. To łowisko znam jak własną kieszę, łowiłem tu od ponad 30 lat. Wędkowanie zaczęliśmy od świtu. Około godziny siódmej usłyszałem krzyk kolegi: „Siedzi! Duża ryba!” Szczupak walczył zaciekle, ale po kilku minutach holu szczytowi go odebrałem. Mierzył 115 cm. Byłem obaw w szoku, tym bardziej, że po bliższym przyjrzeniu się rybie okazało się, że... złowiłem go rok wcześniej! Szczupak miał charakterystyczne rany w górnej części pyska, które niechcący zrobiłem w czasie odhaczania. W związku z tym, że musiałem iść do pracy, wędkowanie skończyliśmy około godziny 8.30. Do domu wróciłem po 16, uciłem sobie dwugodzinny drzemkę, którą postawiłem sobie na nogi. Wieczorne wędkowanie zacząłem od miejscówki, w której rano kolega wyciągnął swoją żywcówkę. Po 45 minutach bez kontaktu z rybą postanowiłem zmienić miejsce. Wykonałem pierwszy rozpoznawczy rzut na odległość około 20–25 m, a gdy przynęta pokonała połowę tego dystansu poczułem opór. To nie było atomowe strzało. Tym większe było zaskoczenie, gdy po zacięciu na końcu zestawu poczułem ogromny ciężar. Już wiedziałem, że mierzę się z rybą. Ryba walczyła zaciekle, jednak z każdą minutą drapieżnik słabł, w końcu, po mniej więcej 8–9 minutach, udało mi się go doprowadzić do brzegu. Pomocy w podbieraniu udzielił mi przypadkowy świadek połowu. Szczupak mierzył 115 cm, dokładnie tyle, ile poranna żywcówka kolegi, choć wydawał mi się grubszy i większy. Jeszcze przez pół godziny trzęsły mi się ręce. Trudno było mi powstrzymać radość i ekscytację.

Szczegółowo przyniósłby 10-centymetrowy twister Mikado seledyn/perła.”

Galerie łowców znajdziecie na stronie 6 WW 10/25.

Czekamy na twoje rekordy!

<https://wiadomosciwedkarskie.com.pl/rekordy-na-plan/zglos-okaz>

24 września 2025, 00:28